Zaopiekuj się mną

HOLLY WEBB

ANUSZKA I PRZYJAZNA TYGRYSICA







Zaopiekuj się mną

HOLLY WEBB

ANUSZKA I PRZYJAZNA TYGRYSICA

Zimowe poszukiwania zagubionego tygryska

Ilustracje: Jo Anne Davies

Przekład: Patryk Dobrowolski

ZIELONA SOWA





Tytuł oryginału: *Star*
First published in Great Britain in 2019 by Stripes Publishing Limited
An imprint of the Little Tiger Group
1 Coda Studios, 189 Munster Road, London SW6 6AW
Przekład: Patryk Dobrowolski
Redaktor prowadzący: Anetta Radziszewska
Redakcja: Katarzyna Malinowska
Korekta: Beata Wójcik
Opracowanie graficzne okładki: Kamil Pruszyński
Skład i łamanie: Magdalena Jackowska



Text copyright © Holly Webb, 2019
Illustrations copyright © Jo Anne Davies at Artful Doodlers, 2019
Author photograph copyright © Charlotte Knee Photography

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o., Warszawa 2021
All rights reserved

Wydanie I

Wszystkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentów książki możliwe jest tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-8240-261-2

Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.
00-807 Warszawa, Al. Jerozolimskie 94
tel. 22 379 85 50, fax 22 379 85 51
wydawnictwo@zielonasowa.pl
www.zielonasowa.pl





Wszystkim moim czytelnikom w Rosji
dziękuję za wspaniałe powitanie,
jakie mi zgotowaliście, kiedy Was odwiedziłam.
– Holly Webb




Rozdział 1



– Naprawdę myślisz, że spadnie śnieg? – wyszeptała Ania, gdy tylko pan Fiołek odwrócił się do nich plecami.

Uczniowie mieli czytać, ale większość z nich zerkała za okno na szarożółte chmury płynące po niebie od strony szkolnego boiska.

– Zdecydowanie – odparła półszeptem Róża. – Jest tak zimno. I chyba zanosi się na śnieg, prawda?

Ania pokiwała głową. Rzeczywiście niebo wyglądało wyjątkowo. Sprawiało wrażenie ciężkiego od chmur wypełnionych śniegiem. Akurat jutro wypadał ostatni dzień semestru. Byłoby idealnie, gdyby jednak na zewnątrz zrobiło się biało. Dziewczynka podniosła wzrok znad książki i spojrzała na zegar. Zajęcia powinny się zaraz skończyć. Zwykle uwielbiała czytanie na ostatniej lekcji, ale wizja

zbliżającego się śniegu nie pozwalała jej się skupić.

Kiedy wreszcie rozległ się dzwonek, przez sekundę panowała kompletna cisza, a potem wszyscy zerwali się z miejsc i zaczęli pospiesznie wrzucać do swoich szuflad książki i piórniki. Po chwili rzucili się biegiem w stronę szatni.

– Jeśli będzie padać, tak jak prognozują, może w ogóle nie będziemy jutro musieli przychodzić do szkoły – odezwała się z nadzieją Róża.

– Chociaż ostatniego dnia zawsze jest fajnie! – odparła Ania, oplatając szyję szalikiem. – Pan Fiołek powiedział, że po przerwie śniadaniowej będziemy mogli obejrzeć film na DVD. Chociaż to nie to samo co zabawa na śniegu – przyznała dziewczynka.

– No właśnie! Chodźmy sprawdzić, czy już sypie!

Ania i Róża popędziły na boisko, żeby przyjrzeć się chmurom. Niebo miało już ciemnoszary kolor, ale nadal nie było widać płatków śniegu.

– Myślisz, że ci od pogody się pomylili? – spytała Róża, zadzierając głowę.

Ania westchnęła.

– Mam nadzieję, że nie.

– Spadnie śnieg, *maja zwiezda*, o to się nie martw.

– *Baba!* – Ania odwróciła się i przytuliła do babci. – Zapomniałam, że dzisiaj mnie odbierasz. Mama idzie na wigilię firmową, a tata będzie w pracy – zwróciła się do Róży. – Dzisiaj będę nocować u babci.

Róża pokiwała głową.

– A co to znaczy „maja zwiezda"? – wyszeptała.

– To po rosyjsku „moja gwiazdko" – wyjaśniła Ania. – Taki pieszczotliwy

zwrot. Babciu, czy naprawdę spodziewasz się śniegu?

– Ależ oczywiście. To są śniegowe chmury. Jeżeli nie zacznie padać, zanim położysz się spać, to na pewno, kiedy się obudzisz rano, cały świat będzie biały. A teraz... – Babcia przyjrzała się uważnie plecakowi Ani. – Czy na pewno masz wszystko? Twoja mama zostawiła mi torbę, ale prosiła, żebym się upewniła, czy zabrałaś wszystko ze szkoły. Chodzi o pracę domową, strój na WF...

– Nic nam nie zadano, a strój zabrałam. – Dziewczynka pomachała nim przed oczami babci.

– Do zobaczenia jutro, Aniu! Mama mnie woła.

Róża pobiegła do mamy, a Ania chwyciła babcię za rękę.

– Może obejrzymy wieczorem jakiś film?

– Hm, chętnie. Możesz wybrać coś o tematyce świątecznej. Upiekłam twoje ulubione ciasteczka miodowe. Zjemy je, gdy wrócimy do domu.



Dziewczynka i jej babcia poszły spacerem w stronę domu babci, podziwiając po drodze wszystkie światełka i świąteczne dekoracje. Ani wyjątkowo spodobał się świecący renifer ustawiony w ogródku sąsiadów.

– W ten weekend będziemy ubierać choinkę. A ty już masz choinkę, babciu?

– Moja mała błyszcząca choinka jest na strychu. Jeszcze jej nie ściągnęłam. Może później pomożesz mi ją ubrać. Chociaż mam wrażenie, że jest trochę za wcześnie. Do świąt zostało jeszcze kilka tygodni – oznajmiła babcia, a Ania się roześmiała.

Rosyjski kalendarz liturgiczny jest nieco inny, bo Boże Narodzenie wypada dopiero siódmego stycznia. Najpierw ludzie będą świętować Nowy Rok. Ania uwielbiała przyjęcia noworoczne, które organizowała babcia.

Zapraszała na nie wszystkich swoich rosyjskich przyjaciół.

– Zawsze można świętować Boże Narodzenie dwa razy! – zasugerowała Ania.

– Dwa Boże Narodzenia? Co to, to nie. – Babcia pokręciła głową, udając poirytowanie. – Co to za pomysł? Wiesz, że twoi rosyjscy koledzy będą chodzić do szkoły jeszcze dzień przed Nowym Rokiem.

Ania westchnęła.

– Założę się, że Tatiana, Piotr i Anuszka mają u siebie mnóstwo śniegu.

– Pewnie tak – uśmiechnęła się babcia. – Ale na pewno nie tyle, ile w zeszłym roku, kiedy przyszła ta ogromna śnieżyca. Pamiętasz? W jedną noc spadło wtedy tyle śniegu, ile normalnie w miesiąc, a wujek Michał musiał odkopywać drzwi do domu.

– Chciałabym znowu ich odwiedzić – powiedziała gorzko Ania. – Tylko tym razem zimą. Może w tym roku pojedziemy do Rosji na sylwestra! Chciałabym zobaczyć naprawdę wielkie zaspy śnieżne. U nas jest po prostu chłodno.

Aż się wzdrygnęła. Było zdecydowanie zimniej niż wczoraj.

Przyspieszyły kroku i weszły do małego domku babci. Kobieta nalała sobie herbaty do filiżanki, a Ani zrobiła gorącą czekoladę. Dziewczynka zanurzyła aromatyczne miodowe ciasteczka w gorącej czekoladzie i niebawem poczuła przyjemne ciepło.

– Pyszne, babciu – oznajmiła.

Po chwili odwróciła się w stronę okna, żeby sprawdzić, czy zaczął padać śnieg.

– Już niedługo, Aniu! Obiecuję. A teraz może obejrzymy ten film?

Miło było usadowić się na sofie. Ania prawie zapomniała o śniegu. Poczuła świąteczny nastrój.

Po obejrzeniu filmu zastanawiała się, co powinna kupić babci z okazji Gwiazdki. Babcia poszła do kuchni, żeby podgrzać zupę, którą ugotowała na obiad.

Babcia uwielbiała małe ozdoby. Wiele z nich stało na półkach w salonie. Lubiła figurki zwierząt i małych tancerek, a także kosze z kwiatami. Może kupi babci coś w tym stylu?

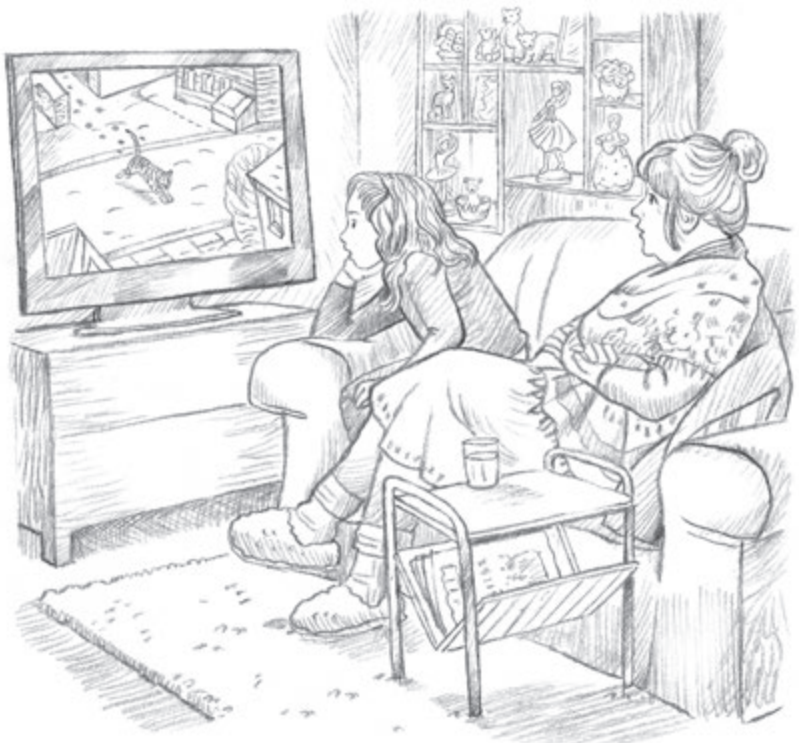
– Aniu, przełącz, proszę, na wiadomości! – zawołała babcia z kuchni. – Chciałabym się dowiedzieć, co się dzieje. Wszystko stąd słyszę.

Dziewczynka zmieniła kanał, a potem podeszła do babcinych ozdób i zastanawiała się, czy wystarczy jej kieszonkowego na zakup czegoś naprawdę ładnego. Nagle jej

uwagę przykuło coś, co powiedział telewizyjny spiker. Ania jęknęła z zachwytu.

– O co chodzi? – spytała babcia, zaglądając do salonu.

– Spójrz! To Władywostok! Niedaleko domu Piotra i Anuszki, prawda? Mówią o tym w wiadomościach!



– Muszę wyłączyć kuchenkę – powiedziała babcia i pospiesznie wróciła do kuchni, a potem dołączyła do Ani. – Co się dzieje? Znowu śnieżyce?

– Nie. Mówią, że w mieście pojawił się tygrys!

– O rany... Nie do wiary! – Babcia wbiła wzrok w ekran.

Z zapartym tchem obserwowała niewyraźny kształt prawdziwego tygrysa biegnącego po pustej ulicy.

– Próbują go złapać – wyjaśniła Ania. – Nazwali go Władik, od nazwy miasta. Babciu, czy mieszkając we Władywostoku, widziałaś tygrysa?

– Nigdy. Tygrysy to dzikie zwierzęta i raczej nigdy nie zbliżają się do ludzi. Nawet w naszej maleńkiej wiosce nigdy się żaden nie pojawił. A w środku miasta to tym bardziej nie do pomyślenia.

– Mam nadzieję, że tygrys jest bezpieczny – szepnęła Ania. – Założę się, że samochody go wystraszyły.

Babcia pokiwała głową, a potem westchnęła, gdy zobaczyła, jak policyjny radiowóz jedzie za dzikim kotem.

– A teraz jeszcze wszyscy za nim ganiają...

– Ale chyba go nie skrzywdzą, prawda? – zmartwiła się Ania. – Jest taki piękny. Chociaż pewnie gdyby dostał się do supermarketu czy w podobne miejsce, zrobiłoby się niebezpiecznie.

– Och! – Babcia wyjęła z kieszeni telefon. – To twoja mama. Pewnie chce ci życzyć dobrej nocy przed wyjściem na to spotkanie. Cześć, Mario!

– Babciu, mogę opowiedzieć mamie o tygrysie? – spytała podekscytowana Ania.

– Marysiu, nie uwierzysz, co właśnie widziałyśmy w telewizji. Daję ci Anię – zaczęła babcia i przekazała telefon wnuczce.

– Mamo! We Władywostoku grasuje dziki tygrys!

– Wow! Skąd się tam wziął?

– Nikt tego nie wie. W telewizji powiedzieli, że prawdopodobnie szukał pożywienia. Próbują go schwytać.

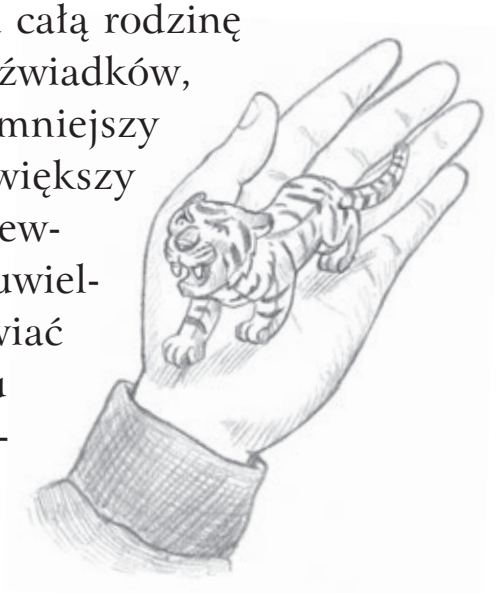
– Tygrysy to bardzo rzadkie zwierzęta – stwierdziła mama. – Ale wygląda na to, że w związku z szybkim rozrostem miast coraz częściej będą się zbliżały do ludzi. Pewnie służby robią wszystko, żeby go złapać i jednocześnie nie skrzywdzić. Nie martw się, Aniu. Dobrze się bawisz z babcią? Upiekła miodowe ciasteczka?

– Tak. A przed chwilą obejrzałyśmy film.

– Wspaniale! Jutro ostatni dzień szkoły. Wyśpij się, skarbie.

– Baw się dobrze na wigilii, mamo!

Dziewczynka oddała babci telefon i po chwili kobiety zaczęły rozmawiać po rosyjsku. Ania znała podstawy tego języka, ale nie na tyle, by rozumieć babcię, gdy ta zaczynała szybko mówić. Postanowiła wrócić do oglądania ozdób na półce. Stwierdziła, że większość z nich to figurki zwierząt. Kilkoma kiedyś już się bawiła. Widziała całą rodzinę ślicznych niedźwiadków, z których najmniejszy był niewiele większy od kciuka dziewczynki. Ania uwielbiała je ustawiać i dawno temu nadała wszystkim imiona.



Teraz zauważyła, że za niedźwiedziami stoi jeszcze jedna figurka, nieco zakurzona, z długim i niskim ciałem, a także pięknie zakręconym ogonem.

Ania podniosła drewnianą figurkę i zastanawiała się, dlaczego do tej pory jej nie dostrzegła. Był to tygrys, ale nieco okrąglejszy niż ten z telewizji, mały i całkiem puszysty, dzięki czemu wyglądał na młodego. Ktoś, kto go wykonał, musiał użyć specjalnego rodzaju drewna o wyjątkowej strukturze, ponieważ tygrys miał śliczne pręgi, chociaż nie był pomalowany.

– O, znalazłaś mojego tygryska! – Babcia podeszła bliżej, kiedy zauważyła, co Ania trzyma. – Jest cudny, prawda?

– A skąd go masz, babciu?

Kobieta się uśmiechnęła.

– Zrobił go dla mnie twój wujek Michał. Świetnie rzeźbi zwierzęta. To on wykonał również te niedźwiadki. Twoja kuzynka Anuszka też ma takiego tygrysa, a kiedy go zobaczyłam i zaczęłam się nim zachwycać, Michał zrobił dla mnie tego.

Ania się uśmiechnęła. Do tej pory spotkała Anuszkę tylko raz, ale czasami kuzynki rozmawiały ze sobą przez telefon. Były prawie w tym samym wieku i tak samo się nazywały. Anuszka to rosyjskie zdrobnienie imienia Anna. Dziewczynka zastanawiała się, co mogła teraz robić jej kuzynka, i czy ona również widziała w telewizji wiadomość o tygrysie z Władywostoku.

Ania postawiła figurkę tygrysa na środku stołu kuchennego podczas jedzenia zupy, a kiedy nadszedł czas,



żeby pójść spać, spojrzała na babcię błagalnym wzrokiem.

– Czy mogę go wziąć? Przypomina mi Władika, tego tygrysa z telewizji. Ciągle o nim myślę.

– Pewnie, że możesz. – Kobieta przytuliła wnuczkę. – I nie martw się. Jestem pewna, że tygrysowi nic się nie stanie.

Gdy Ania przebierała się w piżamę, z salonu dobiegł głos babci:

– Aniu, wyjrzyj przez okno! *Maja zwiezda!*

Dziewczynka pobiegła na drugą stronę pokoju i odsunęła zasłony.

– Pada śnieg – wyszeptała z zachwytem.

W powietrzu unosiły się grube, ciężkie płatki śniegu, lśniące w świetle ulicznych latarni.

– Myślisz, że spadnie więcej? – spytała, gdy babcia stanęła za nią. – I czy się nie roztopi do rana?

– Jestem pewna, że śniegu będzie sporo. Idź spać, bo się przeziębisz, jeśli tak będziesz tu stała.

– A przyjdziesz do mnie jeszcze na chwilę, żeby porozmawiać? – poprosiła Ania. – Mogłabyś mi opowiedzieć o moich kuzynach i ich wiosce.

Dziewczynka uwielbiała, gdy babcia opowiadała jej historie o życiu w Rosji.

– Robi się późno – odparła babcia, ale i tak weszła do pokoju i usiadła

na skraju łóżka Ani. – *Maja zwiezda,* opowiedzieć ci coś więcej o śniegu?

– Tak, proszę – odezwała się dziewczynka sennym głosem.

– No dobrze... Czy wiedziałaś, że pewnego razu Anuszka wyszła na śnieg w kurtce bez kaptura z kożuchem i było tak zimno, że przymarzły jej rzęsy?

– To głupie, babciu. Zmyślasz...

– Wcale nie. Przy takim mrozie trzeba bardzo uważać. A teraz szczególnie ze względu na tygrysy. Zadzwonię do twojej cioci i powiem, żeby nikt nie oddalał się od domu. Aniu, zasnęłaś już?

– Mhm...

– W takim razie dobranoc, Anuszko!

Babcia nachyliła się nad wnuczką, żeby ją pocałować, a potem wyszła z pokoju, stąpając delikatnie jak tygrysica.

Ania uśmiechnęła się do siebie. Uwielbiała, gdy babcia tak ją nazywała. Ziewając, przewróciła się na drugi bok i popatrzyła na drewnianego tygryska pilnującego komódki przy łóżku. Miał odsłonięte zęby i wyglądał na rozzłoszczonego, chociaż dziewczynka pomyślała, że mógł być po prostu wystraszony. Ania okryła się kołdrą, zastanawiając się, dlaczego nie spakowała ciepłej piżamy. Zaspana wyciągnęła rękę po drewnianego tygryska, a potem przytuliła go do policzka.

„Nie taki tygrys straszny", pomyślała i zamknęła oczy, a tygrysiątko czmychnęło ulicą pod domem babci, strzepując z wąsików płatki śniegu.